



ARKADIUSZ MELLER

PATRYK TOMASZEWSKI

ŻYCIE I ŚMIERĆ DLA NARODU!

ANTOLOGIA MYŚLI NARODOWO-RADYKALNEJ
Z LAT 30. XX WIEKU



2. wydanie

ŻYCIE I ŚMIERĆ DLA NARODU!

Antologia myśli narodowo-radykalnej
z lat trzydziestych XX wieku



Warszawa 2011

Copyright © by Arkadiusz Meller, Patryk Tomaszewski

Wydanie II poprawione

ISBN:

978-83-61344-20-9

Recenzenci:

Dr hab. Henryk Lisiak

Dr Piotr Gołdyn

Projekt okładki:

Piotr Toboła-Pertkiewicz

Redakcja:

Marta Sieciechowicz

Wydawca:

Wydawnictwo PROHIBITA Paweł Toboła-Pertkiewicz

www.prohibita.pl

wydawnictwo@prohibita.pl

Tel: 022 424 37 36

Na okładce wykorzystano fotografię z akademii żałobnej po śmierci
Romana Dmowskiego w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego
w Katowicach (1939 r.).

Sprzedaż książki w Internecie:

multibook.pl

KSIEGARNIA INNA NIŻ WSZYSTKIE

Spis treści

Wstęp

13

Narodowy radykalizm w okresie międzywojennym
– historia i zarys myśli politycznej

23

U genezy Obozu Narodowo–Radykalnego

73

Deklaracja Ideowa Obozu Wielkiej Polski [w:] Wytyczne w sprawach: żydowskiej, mniejszości słowiańskich, niemieckiej, zasad polityki gospodarczej, Warszawa 1932 r.

75

Co każdy młody Polak wiedzieć powinien?, Warszawa 1932 r.

77

Wytyczne w sprawach: żydowskiej, mniejszości słowiańskich, niemieckiej, zasad polityki gospodarczej, Warszawa 1932 r.

83

Włodzimierz Sznarbachowski, *Nasz radykalizm*, „Akademik Polski”, nr 2, 10 października 1933 r.

98

Deklaracja Obozu Narodowo-Radykalnego, „Sztafeta. Pismo Narodowo-Radykalne”, nr 13, 15 kwietnia 1934 r.

101

(as), *Przesłanki wizji narodowej Polski jutra. Podstawy ideowe Ruchu Młodych. Hierachja wartości, celów, praw i obowiązków*, „ABC. Nowiny Codzienne”, nr 114, 20 kwietnia 1935 r.

105

Wytyczne programu narodowo-radykalnego

109

Jan Płoński, *Nasze historyczne zadania*, „Sztafeta. Pismo Narodowo-Radykalne”, nr 11, 1-8 kwietnia 1934 r.

111

Deklaracja Ideowa Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Radykalnej, „ABC. Nowiny Codzienne”, nr 307, 26 października 1936 r.

113

J.K., *Dwa radykalizmy*, „ABC. Nowiny Codzienne”, nr 331, 18 listopada 1936 r.

116

Deklaracja Związku Niezależnej Młodzieży Narodowej w Wilnie

118

Zasady programu narodowo-radykalnego, Warszawa 1937 r.

121

Marian Reutt, *Misja dziejowa Polski*,
„Ruch Młodych”, nr 1, styczeń 1938 r.

135

Narodowy radykalizm na tle ówczesnych nacjonalizmów europejskich

139

Mateusz Liwski, *Zwycięski faszyzm*,
„Sztafeta. Pismo Narodowo-Radykalne”, nr 2, 28 stycznia 1934 r.

141

Jan Korolec, *Szukanie własnych dróg*,
„Nowy Ład. Miesięcznik polityczny”, nr 1, sierpień 1935 r.

142

Stanisław Grzelecki, *Narodowy radykalizm na tle współczesnych
doktryn nacjonalistycznych*,
„Nowy Ład. Miesięcznik polityczny”, nr 4, sierpień 1938 r.

146

St. P., *W szrankach polemiki. Tragiczny heros i apostoł Młodej
Rumunii*, „Alma Mater”, nr 15, 24 grudnia 1938-20 stycznia 1939 r.

153

Wiktor Martini, *O czym musimy pamiętać...*, „Alarm. Organ Związku
Polskiego – Okręgu Warszawskiego. Dwutygodnik społeczno-gospo-
darczy”, nr 7, 27 czerwca 1939 r.

159

Stanisław Grzelecki, *Zasada przywództwa das Führerprinzip*,
„Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 1, sierpień 1939 r.

162

Miejsce Kościoła w doktrynie narodowo-radykalnej

169

Jan Grabowski, *Jesteśmy katolikami – narodowcami*,
„Falanga. Pismo Narodowe”, nr 6, 19 sierpnia 1936 r.

171

Wojciech Kwasieberski, *O naczelnym ideał nacjonalizmu polskiego*,
„Ruch Młodych”, nr 12, grudzień 1936 r.

173

Wojciech Wasiutyński, *Bóg jest najwyższym celem człowieka – od
tego zaczyna się Program Narodowo-Radykalny*, „Falanga. Pismo
Narodowo-Radykalne”, nr 7, 24 lutego 1937 r.

178

Jan Kostrzewa, *My chcemy Boga*, „Falanga. Pismo Narodowo-Radykalne”, nr 12, 31 marca 1937 r.

180

Katolicki nacjonalizm, „Ruch Młodych”, nr 5, maj 1937 r.

182

Tadeusz Gluziński, *Naród i Kościół*,
„Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 7, lipiec 1937 r.

184

Wiktor Martini, *Praca i kapitał w świetle encyklik papieskich*,
„Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 1, sierpień 1939 r.

188

Naród

197

Wojciech Wasiutyński, *Naród rządzący*, Warszawa 1935 r.

199

Dobro narodu to dobro wszystkich warstw, „Podaj Dalej. Chrześcijański Informator Ogłoszeniowy”, nr 4, 17 lutego 1935 r.

200

Władysław Jan Grabski, *Naród jest osobowością*,
„Ruch Młodych”, nr 3, grudzień 1935 r.

202

Bolesław Piasecki, *Walka na dwóch frontach*, Warszawa 1938 r.

209

Stanisław Grzelecki, *Co to jest naród?*, „Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 1, styczeń-marzec 1938 r.

211

Ustrój państwa

219

Bolesław Piasecki, *Organizacja Polski Narodowej*, „Sztafeta. Pismo Narodowo-Radykalne”, nr 3, 4 lutego 1934 r.

221

Juliusz Sas Wisłocki, *Wizja Wielkiej Polski (fragmenty ustrojowe)*,
Warszawa 1934 r.

225

Wojciech Wasiutyński, *Naród rządzący*, Warszawa 1935 r.

230

Tadeusz Gluziński, *Elita czy szary człowiek?*, „Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 1, sierpień 1935 r.

234

Jan Korolec, *Wizja nowego ładu*,
„Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 2, październik 1935 r.

239

Jan Korolec, *Jak urządzić państwo?*, „ABC. Nowiny Codzienne”,
nr 328, 15 listopada 1936 r.

243

*Udział każdego Polaka w rządach urzędywistówni organizacja polityczna
narodu*, „Jutro. Pismo dla wszystkich”, nr 13, 13 stycznia 1937 r.

246

Ustrój polityczny państwa narodowego, „Praca i Walka”, nr 2, 1937 r.

248

Ks. Jerzy Pawski, *Polska na tle tendencji totalnych*,
„Pro Christo”, nr 10, październik 1937 r.

253

Moss, *Totalizm*, „Alma Mater”, nr 1, 15-31 stycznia 1938 r.

274

Innocenty M. Bocheński, *List do redakcji „Prosto z Mostu”*,
„Prosto z Mostu”, nr 8, 6 lutego 1938 r.

276

Włodzimierz Sznarbachowski, *Państwo totalne. Problem władzy*,
„Przełom. Narodowo-Radykalny Miesięcznik Programowy”, nr 3, czerwiec, 1938 r.

281

Moss, *Hierarchia*, „Alma Mater”, nr 14, 11 listopada 1938 r.

293

Ustrój gospodarczy państwa

295

My nowy zbudujemy ład,
„Nowy Ład. Dwutygodnik narodowo-radykalny”, nr 1, 5 czerwca 1933 r.

297

Włodzimierz Daniłowicz, *Narodowy ustrój gospodarczy i
O ustroju narodowym w ogólności*,
„Nowy Ład. Dwutygodnik narodowo-radykalny”, nr 2, 20 czerwca 1933 r.

299

Wojciech Zaleski, *Polska bez proletariatu*, Warszawa 1937 r.

301

W. K. B., *Dzisiejsza nędza polska i 5 ogólnych zasad gospodarki, na
których trzeba oprzeć przyszły ustrój*,
„Jutro. Pismo dla wszystkich”, nr 24, 24 stycznia 1937 r.

314

Marian Reutt, *O inicjatywie prywatnej*,
„Ruch Gospodarczy”, nr 6, 15 czerwca 1937 r.

316

Jan Grabowski, *Religia i ekonomia*,
„Ruch Gospodarczy”, nr 6, 15 czerwca 1937 r.

320

Stanisław Kempański, *Istota przebudowy społecznej*,
„Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 3, maj-lipiec 1938 r.

323

Moss, *Praca w państwie narodowo-radykalnym*,
„Alma Mater”, nr 3, 15-28 lutego 1939 r.

326

Kwestie społeczne

329

Kwestia kobieca,
„Nowy Ład. Dwutygodnik narodowo-radykalny”,
nr 4, 20 lipca 1933 r.

331

Maria Rzętkowska, *Co Narodowo-Radykalny Ruch Młodych daje kobiecie*,
„Sztafeta. Pismo Narodowo-Radykalne”, nr 8, 11 marca 1934 r.

333

Bolesław Piasecki,
Duch czasów nowych, a Ruch Młodych, Warszawa 1935 r.

338

Maria Sucheni-Rutkowska, *Rodzina*,
„Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 4, maj 1936 r.

340

W. Br., *Rodzina w nielase*,
„Alarm. Organ Związku Polskiego – Okręgu Warszawskiego. Dwutygodnik”, nr 5, 6 lutego 1938 r.

345

Tadeusz Miączyński, *Młode pokolenie wsi*,
„Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 4, sierpień 1938 r.

348

Witold Rościszewski, *Godność Robotnika*,
„Przebojem do Nowej i Wielkiej Polski. Pomorskie Pismo Narodowo-Radykalne. Dwutygodnik”, nr 2, 1-15 września 1938 r.

352

Mniejszości narodowe

355

Jan Korolec, *Trzeba usunąć największą przeszkodę!*,
„Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 4, grudzień 1935 r.

357

Tadeusz Gluziński, *Sprawa ukraińska*, Warszawa 1937 r.
H. L., *Jak trwale rozwiązać zagadnienie „mniejszości słowiańskich”*,
„Jutro. Pismo dla wszystkich”, nr 22, 22 stycznia 1937 r.

359

Tadeusz Wojnar, *Etapy rozwiązania kwestii żydowskiej*,
„Ruch Młodych”, nr 6, czerwiec 1937 r.

367

Franciszek Stoch, *Zbilansujmy*,
„Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 12, grudzień 1937 r.

374

Likwidujemy Żydów,
„Polska Narodowa”, nr 29, 26 czerwca 1938 r.

376

Alfred Łaszowski, *Antysemityzm – to nie rasizm*,
„Falanga. Pismo Narodowo-Radykalne”, nr 6, 21 lutego 1939 r.

381

Varia

385

Kajetan H. Stolaryski, *Marsz „Jasnych Koszul”*,
„Sztafeta. Pismo Narodowo-Radykalne”, nr 5, 14 grudnia 1933 r.

387

Pieśń bojowa,
„Sztafeta. Pismo Narodowo-Radykalne”, nr 5, 18 lutego 1934 r.

389

Pieśń,
„Sztafeta. Tygodnik Narodowo-Radykalny”, nr 18, 21-28 maja 1934 r.

390

Jan Mosdorf, *Potężna rwie fala*,
„Sztafeta. Tygodnik Narodowo-Radykalny”, nr 18, 21-28 maja 1934 r.

391

Mieczysław Suchocki, *O nowy typ przywódcy*,
„Głos. Dwutygodnik Polskiej Myśli Narodowej”, nr 9, 12 lipca 1935 r.

394

Michał Pawlikowski, *Nacjonalizm i katolicyzm*,
„Głos. Dwutygodnik Polskiej Myśli Narodowej”, nr 1, 12 stycznia 1936 r.

400

Jan Mosdorf, *Na śmierć Henryka Rossmana*,
„Jutro. Pismo dla wszystkich”, nr 56, 25 lutego 1937 r.

410

Pogrzeb śp. Henryka Rossmana,
„Jutro. Pismo dla wszystkich”, nr 59, 1 marca 1937 r.

411

Jan Jodzewicz, *śp. Henryk Rossman*,
„Nowy Ład. Miesięcznik Polityczny”, nr 3, marzec 1937 r.

414

Wywiad z Bolesławem Piaseckim,
„Falanga. Pismo Narodowo-Radykalne”, nr 1, 15 stycznia 1939 r.

416

Klub radnych ONR walczy o odzyskanie stolicy.
Wywiad z prezesem Klubu adw. J. Kurcyszem,
„Alarm. Organ Związku Polskiego – Okręgu Warszawskiego. Dwutygodnik”, nr 10-11, 18 czerwca 1939 r.

418

Wacław Cichowski, *Neopogaństwo*,
„Falanga, nr 12, 10 maja 1939 r.

423

Prawo obozowe,
„Kalendarz Narodowo-Radykalny 1939”, Warszawa 1939 r.

426

Czym są i o co walczą organizacje narodowo-radykalne, b.m.r.w.

430

**Ważniejsze opracowania naukowe dotyczące ONR, RNR
„Falanga”, ONR „ABC”**

440

Indeks osób

446

Wstęp

Zarówno politolodzy, jak i historycy idei podejmujący się badań nad polską myślą polityczną doczekali się wielu opracowań źródeł, dzięki którym w dostępny sposób mogą zapoznawać się z ideami politycznymi myślicieli i publicystów, a także poszczególnych orientacji politycznych, działających w Polsce na przestrzeni wieków.

Do antologii polskiej myśli politycznej należą przede wszystkim takie prace jak: *Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków. Antologia*, oprac. Manfred Kridl, Władysław Malinowski, Józef Wittlin, Warszawa 1986; *Naród, państwo, władza. Wybór tekstów z historii polskiej myśli politycznej dla studiujących prawo, nauki polityczne i historię* pod red. Antoniego Dudka, Bogdana Szlachty, Kraków 1996; *Antykomunizm polski. Tradycje intelektualne* pod red. Bogdana Szlachty, Kraków 2000; *Państwo i prawo w polskiej myśli konserwatywnej do 1939 roku. Antologia myśli prawno-ustrojowej konserwatywistów polskich*, opr. Bogdan Szlachta, Warszawa 2002; *Amica Italia. Polscy prawnicy wobec włoskiego faszyzmu 1922-1939. Wybór pism*, oprac. Maciej Marszał, Kraków 2004; *Antologia polskiej myśli politycznej okresu przedrozbiorowego* pod red. Witolda Wojdyły i Grzegorza Radomskiego, Toruń 2005; *Z dziejów polskiego patriotyzmu: wybór tekstów* pod red. Jacka Kloczkowskiego, Kraków 2007; *W stronę autorytaryzmu. Nacjonalizm integralny Związku Młodych Narodowców 1934-1939*, wyb. i oprac. Maciej Marszał, Kraków 2008; *Zamiary – przestrogi – nadzieje. Wybór publicystyki, «Bunt Młodych», «Polityka» 1931-1939*, wyb. i oprac. Rafał Habielski i Jerzy Jarużelski, Lublin 2008; *W obronie niepodległości. Antykomunizm w II Rzeczypospolitej*, pod red. i ze wstępem Jacka Kloczkowskiego i Filipa Musiała, Kraków 2009.

Wydaje się, iż mimo coraz większego wyboru źródeł nadal w celach zarówno poznawczych, ale także dydaktycznych, potrzebne jest wydanie jeszcze przynajmniej kilku tomów antologii polskiej myśli politycznej. Autorzy niniejszej pracy, chcąc chociaż w części wypełnić tę lukę, przygotowali poniższy wybór, biorąc pod uwagę fakt, iż dotychczas nie doczekała się takiego publicystyka polskich organizacji narodowo-radykalnych działających w latach 30. ubiegłego wieku.

Należy w tym miejscu zastanowić się nad samą definicją myśli politycznej, gdyż tylko ten klucz pozwoli zrozumieć dokonany przez redaktorów wybór źródeł. Według sformułowanej przez Henryka Zielińskiego tezy, badacze myśli politycznej winni być nastawieni przede wszystkim na analizowanie i charakteryzowanie koncepcji politycznych, rozumianych jako wskazania o charakterze generalnym, determinujące podstawowe kierunki rozwoju narodu, państwa i przewijające się w działalności politycznej w sposób względnie trwałe i uporczywy¹. Taka definicja odnosi się do dość wąskiego pojmowania myśli politycznej, gdyż wskazywać może, iż badane powinny być koncepcje mające tylko praktyczne odniesienia. Takie definiowanie wiąże się bezpośrednio z pojęciem polityki jako części stosunków międzyludzkich, których treścią jest panowanie, rządzenie, władza, narzucanie i egzekwowanie decyzji jednego człowieka lub grupy ludzi². Powyższe ujęcie myśli politycznej, wynikające z określonego definiowania polityki, nie dawałoby możliwości badania koncepcji, jakie w Polsce prezentowały małe ugrupowania polityczne, stowarzyszenia, kluby polityczne czy też nieformalne grupy – jako myśli politycznej, gdyż ich rozważania miały często wymiar wyłącznie konceptualny. Nie posiadały bowiem większego wpływu na życie polityczne kraju i w sposób bezpośredni nie wpływały na nie. Z tego względu, adekwatną definicją pasującą do badań nad organizacjami politycznymi o stosunkowo niewielkim wpływie jest ta, którą przedstawili: Marcin Król – który uważa, iż mianem myśli politycznej należy określić „zachowa-

¹ H. Zieliński, *O potrzebie i trudnościach badania dziejów myśli politycznej*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. 1, Wrocław 1975, s. 14.

² F. Ryszka, *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne*, Warszawa 1984, s. 9.

nia jednostek i grup społecznych, które w jasny sposób odnoszą się do wzajemnych relacji między tymi jednostkami i grupami oraz do wytworów ich działań”³ – oraz Andrzej Zybortowicz, który stwierdza, iż przez myśl polityczną należy rozumieć „wszelkie wyartykułowane pojęciowo wypowiedzi dotyczące sfery polityki”⁴.

Należy także podjąć próby rozróżnienia „myśli politycznej” od pokrewnego pojęcia, jakim jest „filozofia polityki”. Autorzy, postępując tu zgodnie ze wskazówką wybitnego amerykańskiego filozofa polityki Leo Straussa, uważają, że obie kategorie posiadają odrębne znaczenie semantyczne. I tak „myśl polityczna” dotyczy subiektywnych przekonań jednostki względnie grup społecznych, podczas gdy „filozofia polityki” dąży do odkrycia obiektywnej prawdy i tym samym nie służy, tak jak „myśl polityczna”, czysto utylitarnym względom. Tym samym „myśl polityczna” jest zbieżna z greckim pojęciem *doxai*, które oznacza dowolne opinie, mniemania, przekonania, które nie mają statusu prawdziwego, lecz jedynie wyrażają pewien stan subiektywnych ocen, podczas gdy „filozofia polityki” upodabnia się do *aletheia*, czyli wiedzy, która ma charakter obiektywny⁵. Powyższe rozróżnienie nie oznacza wszakże, jakoby obie kategorie do siebie nie przystawały czy też były rozbieżne. Jak zauważa przywołany filozof, „wszelka filozofia polityki jest myślą polityczną, ale nie każda myśl polityczna jest filozofią polityki. (...) Myśl polityczna, która nie jest filozofią polityki, znajduje swój odpowiedni wyraz w prawie i ustawach, w wierszach i opowiadaniach, w rozprawach i publicznych przemowach *inter alia*, natomiast najbardziej właściwą formą filozofii polityki jest traktat. Myśl polityczna jest tak dawna, jak ludzka rasa; pierwszy człowiek, który wypowiedział słowo

³ Zob. M. Król, *Historia myśli politycznej. Od Machiavellego po czasy współczesne*, Gdańsk 1998, s. 5.

⁴ A. Zybortowicz, *Kategorie do badania polskiej myśli politycznej (rozważania wstępne)* [w:] pod red. S. Kalembki, *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej t. II: Polska myśl polityczna w dzielnicy pruskiej w XIX w.*, Toruń 1990, s. 10.

⁵ L. Strauss, *Czym jest filozofia polityki?* [w:] red. D. Pietrzyk-Reeves, B. Szlachty, *Współczesna filozofia polityki. Wybór tekstów źródłowych*, Kraków 2003, s. 65.

«ojciec» lub nakaz typu «nie będziesz...» był pierwszym myślicielem politycznym; ale filozofia polityki pojawiła się w znanym nam czasie w zapisanej przeszłości”⁶.

Terminem wymagającym wyjaśnienia, zawartym już w samym podtytule poniższej publikacji, jest sformułowanie „narodowy radykalizm”. Przez to pojęcie autorzy rozumieją ruchy ideowo-polityczne, które wyrosły z powstałego w kwietniu 1934 roku Obozu Narodowo-Radykalnego, a więc: Ruch Narodowo-Radykalny „Falanga” oraz Obóz Narodowo-Radykalny „ABC”.

Warto w tym miejscu przytoczyć opinię Jana Engelgarda, który recenzując książkę Szymona Rudnickiego poświęconą Obozowi Narodowo-Radykalnemu podjął się próby definicji narodowego radykalizmu wskazując na dwa komponenty jego programu, tj. totalizm i katolicyzm – mający zdobywać przewagę nad tym pierwszym elementem. Jak pisał wspomniany autor, „ONR (RNR) to radykalny odłam ruchu narodowego charakteryzujący się przejściowymi tendencjami totalistycznymi ograniczonymi stopniowo przez katolicyzm”⁷.

Historia obu ugrupowań oraz geneza i rozwój samego ONR zostały przedstawione w dalszej części pracy, dlatego też nie będziemy w tym miejscu przytaczać kolei losów wspomnianych organizacji politycznych. Warto jedynie zaznaczyć, że gdy redaktorzy tomu posługują się takimi zwrotami jak „grupa związana z Bolesławem Piaseckim”, tudzież „falangiści” to mają „na myśli” Ruch Narodowo-Radykalny „Falanga”. Z kolei gdy stosują wyrażenia „osoby skupione wokół Henryka Rossmana”, tudzież „osoby związane z dziennikiem ABC”, to odnoszą się one do Obozu Narodowo-Radykalnego „ABC”.

W poniższej pracy autorzy świadomie używają niejednokrotnie sformułowania „ruch polityczno-ideowy”, a nie — „partia polityczna”. Zastosowanie powyższej terminologii wydaje się być uzasadnione, ponieważ zarówno ONR „ABC”, jak i też RNR „Falanga” nie funkcjonowały jako oficjalne, zarejestrowane partie polityczne, lecz ich działalność opierała się głównie na propagowaniu pewnych idei politycznych, przenikaniu do innych for-

⁶ Tamże, s. 65-66.

⁷ J. Engelgard, *ONR-faszyzm-hitleryzm*, „Kultura, Oświata, Nauka”, 1986, nr 75-76, s. 141.

macji politycznych. Ponadto oba podmioty były wrogo nastawione wobec partii politycznych, które ich zdaniem rozbiły wewnętrzną jedność narodu. Dlatego też za Ryszardem Herbutem będziemy uważać, że „ruch polityczny” to „zbiorowe i celowe działanie o określonym zasięgu przestrzennym i czasowym, które zmierza do wprowadzenia zmian o charakterze strukturalnym, dotyczącym funkcjonowania szeroko rozumianej władzy politycznej i układu powiązań ukształtowanego w jej ramach”⁸.

Ponadto, „ruch polityczno-ideowy” wykazuje pewną zbieżność z innym pojęciem, mianowicie „antypartią”. Według Ryszarda Herbuta, definicja ta oznacza organizacje polityczne, które wysuwają na czoło swej aktywności publiczny charakter swojej działalności, unikają sformalizowanej struktury organizacyjnej, podnoszą problemy społeczne, które nie są podejmowane przez ustabilizowane partie polityczne, posługują się nietypowymi metodami działania⁹. Jednakże owo pojęcie odnosi się do współczesnych ugrupowań politycznych, dlatego też nie ma ono zastosowania do ruchów politycznych funkcjonujących w okresie międzywojennym. Wobec powyższego autorzy uznają za bardziej stosowne posługiwanie się pojęciem „ruch polityczny”.

Cezurą poniższego wyboru są dwie daty, tj. rok 1935 oraz 1939. Oznaczają one z jednej strony powstanie na ówczesnej krajowej mapie politycznej wspomnianych ruchów politycznych, a z drugiej wskazują na zakończenie przez nie działalności, co było wynikiem wybuchu II wojny światowej. Należy jednakże zauważyć, że w przypadku obu podmiotów politycznych zarówno działalność ideowa, jak i też aktywność *stricto* polityczna zamiera już pod koniec 1938 roku. W tym miejscu warto także zaznaczyć, że przedstawiona powyżej chronologia została niekiedy przez autorów pracy złamana. Wynikało to z powodu przedstawienia kształtowania się myśli politycznej bohaterów naszej publikacji, co w oczywisty sposób wymuszało cofnięcie się poza pierwszą datę graniczną, tzn. poza rok 1935. Ponadto należy podkreślić, iż „myśl

⁸ R. H. [R. Herbut], *Ruch społeczno-polityczno* [w:] pod red. A. Antoszewskiego, R. Herbuta, *Leksykon politologii*, Wrocław 2002, s. 393.

⁹ R. Herbut, *Teoria i praktyka funkcjonowania partii politycznych*, Wrocław 2002, s. 210-211.

polityczna” jako fenomen społeczny nie jest czymś stałym, ale ma charakter dynamiczny, dlatego uważamy za stosowne wyłączenie się ze ściśle wyznaczonych ram chronologicznych. Dodatkowo należy podkreślić, iż niektóre z koncepcji politycznych, które były najżywiej rozwijane w wyznaczonym okresie, pojawiały się w różnej postaci (niekiedy jedynie w szczątkowej) w okresie wcześniejszym – przede wszystkim w działalności Obozu Wielkiej Polski oraz Obozu Narodowo-Radykalnego, będącego protoplastą zarówno ONR „ABC”, jak i też RNR „Falanga”.

Redaktorzy antologii poprzedzili wybór źródeł dość obszernym tekstem, w którym przypominają genezę powstania Obozu Narodowo-Radykalnego, jego krótkiej legalnej działalności, a także rozłamu, do jakiego doszło pomiędzy działaczami ONR doprowadzającego do podziału na dwie konkurencyjne grupy: Obóz Narodowo-Radykalny „ABC” oraz Ruch Narodowo-Radykalny „Falanga”.

W tekście przedstawione są również podstawowe różnice ideologiczne, jakie istniały pomiędzy konkurencyjnymi organizacjami narodowo-radykalnymi, które redaktorzy będą się starali wykazać także poprzez stosowny dobór źródeł w niniejszej antologii. Należy bowiem pamiętać, iż różnice między dwiema grupami dawnego ONR-u nie sprowadzały się wyłącznie do zapatrywań na bieżącą taktykę polityczną, ale również dotyczyły kwestii ideowych szczególnie widocznych w zapatrywaniach na rolę przywódcy, istnienie monopartii, a także organizację normującą życie zbiorowe narodu.

W obecnym (drugim) wydaniu antologii poszerowano wszystkie teksty według porządku chronologicznego, ponieważ takie podejście umożliwi Czytelnikowi prześledzenie rozwoju myśli narodowo-radykalnej. Pierwsza część pracy pt.: „U genezy Obozu Narodowo-Radykalnego” prezentuje artykuły i fragmenty broszur pisanych przez „młodych” obozu narodowego jeszcze za czasów istnienia OWP, bądź też w czasie działania legalnego ONR-u. Zdaniem redaktorów, bez tych enuncjacji trudno byłoby czytelnikowi zrozumieć metamorfozę ideologii nacjonalistycznej w Polsce w latach 30. XX wieku. W kolejnej części pt.: „Wytyczne programu narodowo-radykalnego” zaprezentowano najważniejszy dokument programowy „Falangi”, jakim był

tw. „Zielony program”, czyli „Zasady programu narodowo-radykalnego” z roku 1937, a także deklaracje ściśle powiązanych z „ABC” organizacji studenckich – Związku Niezależnej Młodzieży Narodowej w Wilnie oraz Narodowego Związku Polskiej Młodzieży Radykalnej. Kolejna część zatytułowana „Narodowy radykalizm na tle współczesnych nacjonalizmów europejskich” pokazuje samoidentyfikację narodowych radykałów, a także wskazuje ich stosunek do innych ruchów nacjonalistycznych rozwijających się w dwudziestoleciu międzywojennym w Europie. Następną część pokazuje miejsce Kościoła i religii w doktrynie narodowo-radykalnej. Następny fragment nosi tytuł „Naród” i prezentuje poglądy nacjonalistów na wspólnotę narodową oraz omawia jego miejsce w preferowanym systemie aksjologicznym. W kolejnej zaś części prezentowane są zagadnienia ustrojowe, które szeroko były omawiane zarówno w środowisku „ABC”, jak i „Falangi”. Szukając rozwiązań ustrojowych młodzi działacze, szczególnie związani z RNR-em, starali się propagować nowy model państwowy, tzw. „totalizm katolicki”. Program ten wywołał sporo dyskusji w kręgach inteligencji katolickiej, z tego względu redaktorzy zamieścili w tej części także tekst bezpośrednio nienależącego do „Falangi”, ale z nią ściśle powiązanego, księdza Jerzego Pawskiego oraz głośno komentowany tekst znanego już wówczas dominikanina, o. Józefa Marii Bocheńskiego¹⁰. W tej części antologii znajduje się bardzo interesujący fragment broszury *Naród rządzący* Wojciecha Wasiutyńskiego dotyczący samorządu, choćby ze względu na fakt, że tematyka ta rzadko była poruszana przez działaczy „Falangi”.

W związku z ważkością zagadnienia, redaktorzy oddzielną część antologii poświęcili zagadnieniom projektowanych rozwiązań gospodarczych proponowanych przez narodowych radykałów. Inny fragment został zatytułowany: „Kwestie społeczne” i porusza takie zagadnienia jak: wychowanie, miejsce rodziny, sprawa kobieca w myśli politycznej narodowych radykałów. Następną, bardzo istotną część antologii prezentuje zagadnienie dotyczące mniejszości narodowych.

¹⁰ Na temat totalizmu katolickiego zobacz szerzej rozdział pt. „Koncepcja totalizmu katolickiego” w książce Jarosława Macały, *Polska katolicka w myśli politycznej II RP*, Zielona Góra 2004.

W ostatniej części, „Varia”, zamieszczono artykuły poruszające inne problemy, które trudno byłoby zakwalifikować do powyżej wymienionych, a – zdaniem redaktorów – interesujące dla badaczy myśli politycznej. Umieszczono tutaj także kilka tekstów osób bezpośrednio nienależących do żadnej z grup narodowo-radykalnych (Mieczysław Suchocki, Michał Pawlikowski), a związanych ze Stronnictwem Narodowym, których przemyslenia szły jednak w podobnym kierunku, co narodowych radykałów. Ponadto dodano do antologii teksty kilku pieśni, które szczególnie wyraźnie pokazują emocje towarzyszące młodemu pokoleniu narodowców. Dodatkowo zdecydowano się na umieszczenie w obecnym wydaniu tekstów wspominających przywódcę Obozu Narodowo-Radykalnego „ABC” Henryka Rossmana. Niewątpliwym walorem tej części jest zaprezentowana w całości, bliżej nieznaną badaczom, broszura Ruchu Narodowo-Radykalnego pt. *Czym są i o co walczą organizacje narodowo-radykalne*. Nie jest znana dokładnie data wydania broszury, ale z jej treści można wywnioskować, iż została wydana w 1938 bądź 1939 roku. Broszura pochodzi z prywatnych zbiorów p. Piotra Nastałka.

Redaktorzy, poza tekstami narodowych radykałów, zamieścili na końcu antologii obszerną bibliografię publikacji naukowych dotyczących ONR-u, „ABC” i „Falangi”, która – mamy nadzieję – pozwoli osobom bardziej zainteresowanym dziejami i myślą narodowo-radykalną pogłębić swoją wiedzę. Całość publikacji została uzupełniona o fotografie pochodzące ze zbiorów współredaktora tomu Arkadiusza Mellera.

Pisownia artykułów, broszur programowych została uwspółcześniona, a wszelkie opuszczenia w tekście zostały oznaczone następującym znakiem – [...]. Tam, gdzie redaktorzy uznali to za konieczne, zaopatrzyli teksty w wyjaśniające przypisy. Jeżeli przypis znajdował się oryginalnie w tekście, został on zachowany i oznaczony w sposób następujący – (przyp. oryg.). Redaktorzy uznali, iż nie będą dokonywali egzegezy poszczególnych tekstów, uznając za wystarczające wyjaśnienia zawarte w artykule poprzedzającym wybór źródeł.

Drugie wydanie książki w porównaniu z pierwowzorem zostało poszerzone o 29 nowych tekstów oraz zdjęć. Ponadto uzu-

pełniono artykuł wprowadzający Czytelnika w historię i myśl polityczną narodowego radykalizmu oraz zaktualizowano listę opracowań naukowych.

Redaktorzy oraz Wydawca chcą też wyraźnie podkreślić, iż niniejsze wydanie antologii nie jest apologią myśli narodowo-radykalnej, a jej zadanie jest wyłącznie poznawcze.

Na koniec należy wyjaśnić tytuł niniejszego wyboru. Hasło „Życie i śmierć dla Narodu” było głoszone przede wszystkim przez członków Ruchu Narodowo-Radykalnego – wyrażało zarówno radykalne podejście działaczy do zagadnienia narodu, ale także wskazywało jego miejsce w hierarchii wartości doczesnych. Należy także mocno podkreślić, że nie było ono jedynie czysto stylistycznym sformułowaniem pozbawionym treści. Wielu narodowych radykałów zarówno w czasie rządów sanacyjnych, jak i też w czasie zniewolenia niemieckiego oraz sowieckiego, kierowanych głęboką religijnością oraz patriotyzmem, złożyło ofiarę swojego życia dla dobra Narodu.

Redaktorzy tomu składają podziękowania pp. Rafałowi A. Ziemkiewiczowi i Pawłowi Tobole-Pertkiewiczowi za przyczynienie się do drugiego wydania książki.

Arkadiusz Meller
Patrik Tomaszewski

Ustrój gospodarczy państwa

My nowy zbudujemy ład,
„Nowy Ład. Dwutygodnik narodowo-radykalny”,
nr 1, 5 czerwca 1933 r., s. 1.

Widzimy wszyscy, że obecny ustrój społeczny jest zły. Zły jest przede wszystkim dlatego, że opiera się na panowaniu pieniądza. Dziś człowieka ocenia się nie według jego zalet osobistych, ale według ilości posiadanych przez niego pieniędzy. Żyd, Niemiec, Francuz – obcoplemieniec i obcokrajowiec ma w Polsce większe prawa niż rdzenny Polak – robotnik, bo rozporządza wielkimi sumami kapitału, które zawsze na stół rzucić może.

Ten stan rzeczy jest nieznośny, wstrętny, niemoralny. Ten ustrój pcha w nędzę polskiego robotnika i pozbawia go chleba i dachu nad głową, odmawia mu prawa do pracy. Z tym stanem rzeczy trzeba walczyć.

Międzynarodowy kapitalizm – oto wróg!

Kto go ma zwalczyć? Czy komunizm, który zastąpił niewolę u Żyda – kapitalisty niewolą u Żyda – komisarza? Komunizm, który zabiera ludowi ostatni kęs chleba, ostatki zboża, tłuszczów, odzieży wywozi za granicę, aby je sprzedać za psi grosz kapitalistom? Czy zwalczy go socjalizm, zaprzędany po cichu kapitalizmowi za pośrednictwem masonerii, korzący się lekliwie przed każdym silniejszym rządem, zdradzający robotnika za posady ministerialne, za intratne dochody w przedsiębiorstwach miejskich, za stanowiska w Kasach Chorych, które najmniej myślą o robotniku. Czy widzieliście ostatni pochód 1 maja? Jak grzecznie maszerowali socjaliści wszystkich odcieni, cichutko, niemal bez krzyków..., a policja uprzejmie wskazywała drogę: na lewo! na prawo! Tak wyglądali owi „rewolucjoniści”. [...] Socjalizm zbankrutował, ośmieszył się, skarłał. Żydowskiej międzynarodówki kapitalistycznej nie zwalczy żydowska międzynarodówka socjalistyczna.

Tylko świadomy wysiłek narodu polskiego może zrzucić jarzmo wyzyskujące robotnika. A któż jest większością narodu pol-

skiego? Jakież są warstwy prawdziwie polskie tak liczne, że mogą nowy ład zbudować? To są ci, których jednako gnębi dzisiejszy ustrój: polski robotnik, polski chłop i polski inteligent. Każdy z nich inaczej żyje, ale wszystkich uciska panowanie pieniądza. Rozdzieleni i rozbici, a co gorsza skłóceni przez Żydów – nic zdziałać nie będą mogli, ale jeśli ruszą razem ramię przy ramieniu, zorganizowani i karni – zwyciężą.

Taki ruch w Polsce jest ruchem pokolenia wychowanego już w Niepodległej Polsce, pokolenia, które nie mając na sobie piętna niewoli, a nie podlegając wpływowi Żydów, z którymi zerwało stosunki, jest pokoleniem najbardziej i najgłębiej polskim, jakie żyje w Polsce od lat stu kilkudziesięciu. W duszy swojej, w starodawnych tradycjach polskich, które w nim tkwią, szuka ono planu, stosownie do którego ma być zbudowany nowy ład w Polsce.

Ten ruch, który jest naszym ruchem, nie jest w Europie odosobniony. We wszystkich niemal krajach po wojnie młodzi, którzy przebyli służbę wojskową, zorganizowali się na zasadach narodowych i wytworzyli silny prąd, żywołowo pracy naprzód. W niektórych państwach, jak Włochy i Niemcy, młode pokolenie doszło już do władzy i wznosi zręby budowy społecznej na nowych zasadach.

Każdy z tych ruchów jest odrębny, bo każdy jest narodowy. I my nie chcemy naśladować bezmyślnie faszystów czy bolszewizm, ale chcemy zbudować nasz własny program zarówno polityczny, jak gospodarczy. My jedni możemy rozwiązać dręczące zagadnienia złego ustroju, bo my tylko opieramy się na prawdziwych zasadach. Ale nie wystarczy samo poczucie słuszności, trzeba mieć plan działania i trzeba nie tylko wiedzieć, co chcemy, ale i jak chcemy.

Pracy nad sformułowaniem zasad programowych i walce o nowy ład poświęcamy łamy naszego pisma. Wiemy, że praca nasza w dzisiejszym okresie nie będzie łatwa. Wiemy jednak także, że jest ona koniecznością, której nie można odkładać.

Lepsze jutro od nas samych zależy. Dlatego wierzymy, że zwycięstwo będzie naszym udziałem. Dlatego z wiarą powtarzamy słowa przebrzmiałej już w ustach socjalistów pieśni: „świat starców już się wali, my nowy zbudujemy ład”.

**Włodzimierz Daniłowicz, *Narodowy ustrój gospodarczy i O ustroju narodowym w ogólności*,
„Nowy Ład. Dwutygodnik narodowo-radykalny”,
nr 2, 20 czerwca 1933 r., s. 2.**

Narodowy ustrój gospodarczy z natury rzeczy stanowi tylko część ogólniejszego planu organizacji społecznej, który możemy nazwać ustrojem narodowym w ogólności i który tworzy w swym całokształcie lub tworzyć przynajmniej powinien jako cel polityczny legendę czy mit współczesnego nacjonalizmu w jego dążenia do władzy w państwie i w dalszej pracy.

Dlatego też, aby zrozumieć, co to jest narodowy ustrój gospodarczy należy wprzód uświadomić sobie, co to jest w ogóle ustrój narodowy, będący, jak już wspomnieliśmy, powiązaniem w harmonijną całość organizacji wszystkich dziedzin życia zbiorowego. Ten zasadniczy problem wymaga wszakże kilku bardzo istotnych wyjaśnień.

Przed wszystkim bowiem jest czymś niewątpliwym, że idea narodowa jako taka, w przeciwieństwie np. do myśli demoliberalnej czy socjalistycznej, nie wiąże się organicznie z żadnym ustrojem określonym w sposób absolutny, który by wcielił miał ostateczny rozwój polityczny czy polityczno-gospodarczy społeczeństwa. Istota idei narodowej sprowadza się w gruncie rzeczy do moralnego stosunku jednostki do społeczeństwa, przez wysunięcie obywatelowi jako wskazania w życiu zbiorowym hasła obowiązku i podporządkowania się nie tego, „co mi się należy”, ale tego, „co ja powinienem”, przy równoczesnym bardzo silnym zaznaczeniu roli państwa jako instrumentu historycznego życia narodu, jego odrębności i siły fizycznej, i moralno-cywilizacyjnej. [...]

Pomimo słuszności tego twierdzenia – błędem byłoby jednakże wyciągać wniosek, że ustrój narodowy jako pojęcie jest fikcją i że, odrzucając myśl o ustroju określonym w sposób bezwzględny, rezygnujemy tym samym z możliwości wszelkiego sformułowania.

Wniosek podobny błędem byłby dlatego, że idea narodowa nie określa nam wprawdzie ustroju przez wskazanie absolutnych jego form, ale daje nam za to mocną podstawę przez wskazanie absolutnego celu, któremu ustrój narodowy ma służyć. Cel ten wynika z istoty idei narodowej. Jest nim dążenie do potęgi. Ustrojem narodowym będzie więc taki ustrój, który w warunkach danego okresu historycznego zapewni narodowi *maximum* siły duchowej i materialnej, który wydobyć potrafi ze społeczeństwa największy zasób energii i zorganizować najbogatszą twórczość.

Ustalenie form odpowiadających temu zasadniczemu celowi nie jest naturalnie rzeczą łatwą. Wymaga ono dokładnego ogarnięcia rzeczywistości narodowej, wszechstronnej analizy chwili terażniejszej, opartej o perspektywę historii i o przewidujące spojrzenie w przyszłość, zapoznania się nie tylko z materialnymi warunkami życia społecznego, ale i odpowiedzialnego wnikięcia w duszę narodu, w jego aktualne psychiczne możliwości. I dlatego też nacjonalizm jest najtrudniejszą szkołą myśli politycznej. Równocześnie jednak najbardziej twórczą.

Myśl wsparta wolą, rozgrzana uczuciem, przełamuje największe zapory.

Z odpowiedzialnej oceny warunków, w jakich w danym okresie znajduje się naród, z oceny jego potrzeb i możliwości rozwojowych, można wyprowadzić formy organizacji politycznej, gospodarczej i innej, które w sumie złożą się na zwarty ustrój narodowy.

Trzeba się tylko pozbyć wszelkich przesądów w tej dziedzinie, uznać za dobre wszelkie formy, które naczelny cel nacjonalizmu – dążenie do potęgi narodu – w największym stopniu zdolne są urzeczywistnić, a odrzucić te, które stoją do niego w sprzeczności.

Zagadnienie narodowego ustroju gospodarczego mieści się oczywiście całkowicie w ramach powyższych rozważań i ustaleń.

**Wojciech Zaleski, *Polska bez proletariatu*,
Warszawa 1937 r., s. 3-12; 19-22; 24-25; 30-32.**

Naród i doktryna

Poczucie konieczności „przewrotu gospodarczego” jest dziś powszechne u ludzi, którzy umieją myśleć. Trzeba jednak dać zarys bardziej szczegółowy zasad przebudowy, które urzeczywistni ruch narodowo-radykalny.

Nie opieramy naszego programu na papierowych formułkach, ale z jednej strony na znajomości potrzeb gospodarczych i stanu gospodarczego Polski. Z drugiej strony na zasadach naszego chrześcijańskiego poglądu na świat. Opierając się o te założenia damy Narodowi całkowite władanie nad życiem gospodarczym, każdemu Polakowi możliwość zaspokojenia swych potrzeb, a państwu siłę zbrojną, zdolną [do] urzeczywistnienia woli Narodu i zabezpieczenia warunków rozwoju.

Nie uznajemy tzw. doktrynerstwa, czyli bezmyślnej wiary w takie czy inne nauki ludzkie, będącego przekleństwem ludzkości. Najlepszym przykładem tego doktrynerstwa mogą być komuniści.

Dla rozstrzygnięcia wszelkich wątpliwości mają oni zawsze tylko jedno źródło wiedzy: pisma Mordechaja Marksa.

Jak uporządkować stosunki wiejskie? Zobaczymy, co pisze o tym Marks – powiadali. Czy drobny handel może być prywatny? Marks mówi, że to niedobrze, czy banki zaraz upaństwowić? Na stronie tej a tej drugiego tomu *Kapitału* Marksa jest coś o tym i tak w kółko: Marks, Marks, czasem dla odmiany Lenin.

Kto sam umie myśleć i patrzeć na to, co się wkoło niego dzieje, nie potrzebuje oglądać się na obce rozумы. Polak powinien myśleć o tym, co dobre dla niego, a nie iść za radami wymyślonymi przez Żydów. Rady te na pewno nie w trosce o naszą korzyść

wymyślono – co więcej, wymyślano je bez znajomości tego, co jest dziś w Polsce.

Wystarczy więc znać życie polskie, wiedzieć, do czego nasz Naród jest zdolny oraz znać cel, do którego się dąży, „aby móc” wskazać drogi istotnej naprawy.

Jaki jest cel gospodarki

Jaki jest cel działania gospodarczego? Zarówno zwolennicy ustroju kapitalistycznego, jak i czciciele bożków Mordechaja Marksa, Lenina i Stalina uważają, że celem gospodarki jest dążenie do zdobycia jak największego bogactwa kosztem jak najmniejszego wysiłku.

Takie poglądy stawiają człowieka na jednym poziomie ze zwierzętami. Pozbawiają go duszy. Istotnym celem życia człowieka jest dojście do doskonałości duchowej, do rozwoju zdolności umysłowych, do tworzenia dobra i piękna. By te cele osiągnąć, człowiekowi nie może wystarczyć sama wola i praca, musi on żyć i posiadać pewne narzędzia pracy.

Rzeczy tych dostarcza mu działalność gospodarcza. Zaspokojenie potrzeb ciała pozwala człowiekowi wyzyskać w pełni i rozwinąć wartości jego ducha. Człowiek wynędzniały i niemający co do ust włożyć nie może o tym marzyć. Z drugiej strony jednak bogactwo nie zawsze używane bywa dla stwarzania dobra i piękna. Nadużywanie bogactwa zdarza się często. Niejednokrotnie bogactwo służy jednostce dla utrwalenia zła i krzywdy ludzkiej. Dlatego też nauka o gospodarce nie może ograniczać się tylko do zajmowania się sposobami zdobywania bogactwa. Musi ona wskazywać również, jak to bogactwo z korzyścią dla Narodu powinno być zużywane.

Pieniądz służyć może różnym celom. Pijatyki i rozpusta to przecież również używanie bogactw.

Nie ma sensu cieszyć się z każdego rozwoju bogactwa, a czasem lepiej rzec się z góry pewnych dróg bogacenia się.

Według poglądów kapitalistycznych, cieszyć by się należało np. z rozwoju nowych knajp, domów schadzek lub ze wzrostu produkcji wódki, bo to przecież takie „bogactwa”. Oto, do jakich dziwołagów doprowadza myślenie kapitalistyczne.

Nie wolno ani na chwilę zapominać o tym, że ostatecznym celem gospodarki jest stworzenie takich warunków życia, w których by się mogły rozwijać siły moralne Narodu, jego duchowe wartości i jego tężyzna. Dlatego ustrój gospodarczy winien zapewnić rodzinom dobrobyt, aby rodzice naprawdę mogli wychować swe dzieci. Aby takie warunki stworzyć, trzeba zrzec się fałszywego bogactwa, to znaczy obfitości pieniądza używanego w sposób nierozumny lub niemoralny.

Działalność gospodarza człowieka jest tylko częścią jego życia. Jak całe więc życie człowieka, podlegać musi przykazaniom Boskim.

Dlatego głupie i podle jest dążenie do podniesienia siły gospodarczej Narodu przez deptanie nakazów sprawiedliwości i prawdy. Dlatego głupie i podle jest dążenie narodu żydowskiego do zdobycia władzy nad światem przez oszustwo, wyzysk, kłamstwo i podstęp. Dlatego wyrazem największego upadku jest dążenie Rosji do zdobycia władzy nad światem przez gwałty i zbrodnie. [...]

Dziś w Rosji stworzono ustrój gospodarczy wstrętniejszy niż ustrój kapitalistyczny. Krwawe gwałty wobec tysięcy ludzi stosowane z najrozmaitszych powodów, niewolnictwo rzesz robotniczych przykutych na zawsze do warsztatu pracy jak ślepy koń do wózka w kopalni, przemyślny system wyższego wynagradzania protegowanych robotników, tzw. „stachanowców”, mających wydusić z robotnika wszelkie jego siły i uczynić z niego ochlap ludzki niezdolny do prawdziwego życia – oto znamiona tego ustroju.

Robotnikowi nie wolno nawet upomnieć się swoje prawa, musi pracować nieraz po 12 godzin na dobę, za strajk grozi mu kula w łeb. Po to, by wprowadzić w życie plany Mordechaja Marksa i Lenina, czerwony car Stalin zamienia naród rosyjski w stado niewolników.

My nie pójdziemy drogą zbrodni. Uczciwe cele osiąga się uczciwymi drogami.

Wolność jednostki w życiu gospodarczym

Człowiek ma wolną wolę. Wola ta musi również kierować jego działalnością gospodarczą. Przymus trzeba stosować tam, gdzie jest on niezbędny dla dobra narodu, gdzie samowolne działanie jednostek lub ich bezczynność przynieść może wyraźną szkodę innym, a przede wszystkim narodowi. Najzgodniejszym byłby

ustrój zabijający wolę, energię, przedsiębiorczość jednostek w imię rzekomego dobra narodu. Tytko przy wolnej woli jednostek można mówić o ich odpowiedzialności za czyny, za całą działalność gospodarczą.

Ludzie starają się uwolnić od wymuszonych ofiar, uniknąć wymuszonego wysiłku. Życie w państwie, w którym panowałby policyjny przymus na każdym kroku, byłoby dla nas obrzydliwe i wstrętne.

Te prawdy są żywe szczególnie dla nas. Naród polski tęskni do rządów, które by świeciły przykładem wysiłku, ofiarności i poświęcenia przywódców, które by siłę stosowały tylko tam, gdzie jest wyraźne działanie na szkodę narodu, ale które by wówczas występowały z żelazną i nieubłaganą energią, tępiąc wszelkie zło, wszelki wyzysk, wszelką niesprawiedliwość.

To, co dziś w Polsce widzimy, jest zaprzeczeniem wszelkiej wolności. Przede wszystkim liczne zakazy i nakazy władzy państwowej tamują działalność gospodarczą Narodu, że takich ograniczeń Wolności jest za dużo, świadczy o tym choćby fakt, że olbrzymia ich część nie jest wykonywana, że nie ma w Polsce człowieka, który by znał wszystkie obowiązujące zakazy i nakazy. Niektóre zakazy są wręcz szkodliwe dla życia gospodarczego. Czyż na przykład przepisy prawa przemysłowego nie tamują dopływu młodych sił do rzemiosła? Czy na przykład rzeczywisty przymus należenia kopalń węgla do kartelu (kopalnia nienależąca do kartelu nie może wysyłać węgla koleją) nie niszczy przedsiębiorczości polskich górników?

Ale o ileż szkodliwsza aniżeli zakazy i nakazy państwowe są ograniczenia wolności, narzucane przez wielki kapitał.

Każdy kartel dyktuje rozmiary wytwórczości, poziom cen, inwestycje, tj. budowę nowych urządzeń. Mało jest śmiałków, którzy odważyliby się na walkę z kartelami. Kartele zorganizowane w potężnej organizacji, w tzw. „Lewiatanie”, czyli Centralnym Związku Przemysłu Polskiego¹, wywierają przemożny wpływ na nasze życie gospodarcze, na opinię publiczną, na prasę itp. Wia-

¹ Właśc. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów – naczelną organizacją związków i zrzeszeń branży wielkiego kapitału działającą w okresie międzywojennym w Polsce.

domo, że „Lewiatan” wspiera finansowo szereg pism – poza tymi, które sam wydaje, że wspomaga różne ugrupowania polityczne, że potrafi zapewniać sobie życzliwość osób wysoko postawionych, a decydujących.

Poza tym jeszcze każdy kartel ma swoje fundusze na wydatki „specjalne”. W kartelu drożdżowym wynosiły one np. 40 000 zł miesięcznie, w kartelu jutowym % od sprzedaży itd. Wiadomo, niestety, ile zła mogą wyrządzić takie fundusze, w jak „specjalny” sposób są one wydawane.

Mając w swym ręku (przeważnie) całą sprzedaż swych wyrobów kartel dyktuje odbiorcom wszelkie warunki. Kupiec w zakresie handlu artykułem kartelowym przestaje być samodzielnym przedsiębiorcą, staje się urzędnikiem kartelu, pracującym na procentach. Nie wolno mu poszukać innych źródeł nabywania wyrobów kartelowych, bo kartel raz na zawsze wstrzyma mu sprzedaż. Nie wolno mu sprzedawać taniej lub drożej w porównaniu do cen wyznaczonych przez kartel. Nie wolno mu wyjść poza określony teren zbytu. Czyż człowieka pracującego w takich warunkach można nazwać kupcem?

Do winy nikt się nie przyznaje...

W obecnej gospodarce wielkokapitalistycznej umiano przeprowadzić zupełną nieodpowiedzialność ludzi za to, co robią. Jakże często wypisuje się po dziennikach niezależnych od karteli, że ten lub ów kartel uprawia wyzysk, oszukuje konsumentów, dostawców, skarb państwa itd. Nikt nie czuje się tym szczególnie dotknięty, nie ma jednostek ponoszących odpowiedzialność za to, że setki tysięcy robotników traci pracę, zarobek i kawałek chleba, że osłabia się gospodarstwo narodowe, że grube miliony odpływały za granicę jawnie, a częściej w tajemnicy.

Takie usunięcie odpowiedzialności jednostek – to wielkie żydowskie oszustwo ułatwiające z kolei tysiące innych oszustw uprawianych przez kartele – to znakomicie obmyślony system zabijania jednostek w bezimiennej maszynie kartelu i tym samym usuwania wszelkich szlachetnych ludzkich pobudek działania w życiu gospodarczym.

Do szczytu dochodzi to usunięcie odpowiedzialności jednostek w spółkach akcyjnych; toteż spółki te są dziś obrazem niesłychanego upadku wszelkiej uczciwości. Każda niemal spółka akcyjna składa się z nieuczciwych wyzyskiwaczy i stada wyzyskiwanych owiec. Popularne powiedzenie mówi, że spółka akcyjna to cygareto, które pali dyrekcja, wącha rada nadzorcza, a akcjonariuszy od tego tylko boli głowa. Powiedzenie to tyle nie odpowiada prawdzie, że całe zarobki rad nadzorczych i dyrekcji są jeszcze skromne w porównaniu z sumami wywozonymi za granicę przy pomocy oszustw, o których jeszcze pomówimy w innym miejscu.

Dla wykazania oszustw, które stosuje się dziś niemal we wszystkich spółkach akcyjnych, trzeba się tylko zastanowić nad takim faktem jak kapitał spółki powstaje. W drodze sprzedawania nowo wypuszczonych akcji. Za każdą taką akcję zapłacono tyle samo. A mimo to dziś akcje, które należą do ludzi kierujących spółką, to jest decydujących o większości – są warte bardzo wiele, akcje należące do drobnych akcjonariuszy – nieraz ciułaczy, którzy umieścili w nich skromne oszczędności całego życia, nie są warte prawie nic, bo to są akcje ludzi wyzyskiwanych. Akcje wyzyskiwaczy są drogie.

Nic w tym dziwnego; wszak wyzyskiwacze ci dzięki nim mają grubo płatne posady członków zarządów i rad nadzorczych; jeśli spółka należy do kartelu, to jeszcze posady w kartelu; a poza tym rządzący spółką mogą wyciągać z niej dochody przy pomocy innych sposobów, równie ukrytych jak złodziejskich, na przykład przy pomocy zwrotu kosztów nieodbytych podróży, zwrotu nieponiesionych wydatków reprezentacyjnych itd.

Wreszcie akcjonariusz zagraniczny oszukuje jeszcze inaczej; oto udziela on „swojej” spółce pożyczek lichwiarsko oprocentowanych, sprzedaje jej surowce po cenach nadmiernych, w jej imieniu „pośredniczy” przy zawieraniu umów z innymi przedsiębiorstwami i za to pośrednictwo bierze „prowizję”. Oszustwa takie i tym podobne były stwierdzone w fabryce „Żyrardów”, w fabryce „La Czenstochovienne”, w słynnej „Wspólnocie Interesów”, kiedy należała ona do Flicka, w koncernie towarzystw ubezpieczeniowych Ananiasza Einchorna i wielu innych spółkach akcyjnych.

Takie i tym podobne zlodziejstwa służą zarówno do oszukania drobnych akcjonariuszy, jak do ukrycia zysków i do pozbawienia państwa należnych mu podatków.

I kto za to odpowiada? Czy wynajęty hrabia, ksiązę lub były minister-prezes rady nadzorczej? Przecież to jest tylko sztyd. Tacy panowie są zwykle tak głupi, że w ogóle nic nie rozumieją, prócz tego, że płacą im za nazwisko. Czy dyrektor-wykonawca poleceń akcjonariusza zagranicznego? Takich jest zwykle kilku. Wykonują oni ślepo otrzymane od jakiegoś cudzoziemca czy Żyda rozkazy i drżą o swe tłuste posady. Czy buchalter, który na rozkaz fałszuje rachunki?

Pewno, że oni ponoszą część odpowiedzialności – ale największą odpowiedzialność ponosi „nieznany” zagraniczny czy żydowski akcjonariusz, przedstawiciel wielkiego kapitału, trzymający w swych rękach wszystkie nici i za nic nieponoszący odpowiedzialności, pan i władca tysięcy niewolników – najemnych pracowników, od prezesa rady nadzorczej począwszy na pracownikach fizycznych [skończywszy].

Przy takich anonimowych (beziemiennych) sposobach usuwania odpowiedzialności jednostek wytwarza się ohydny stosunek do pracownika jako do maszyny. Pracodawcy ukrytego za dyrektorami nic nie obchodzą pracownicy jako ludzie, ich troski, bóle i potrzeby. On ich przecież nigdy nawet nie widział na oczy.

Szczytem i koroną dzisiejszego ustroju kapitalistycznego są banki akcyjne. Na kilkanaście banków akcyjnych działających w Polsce są banki państwowe i samorządowe, jeden polski prywatny, a reszta zagraniczno-żydowskich. Banki akcyjne, wraz z kilkoma żydowskimi domami bankowymi Szereszowskich i Skowronków w Warszawie, Holzera w Krakowie, Bunimowicza w Wilnie, Chejssa we Lwowie, stanowią główne narzędzie władzy gospodarczej żydowskiej i zagranicznej w Polsce. Choć oszczędności składane w PKO i innych bankach państwowych, i w Komunalnych Kasach Oszczędności są bardzo poważne, te polskie instytucje finansowe wielkiej roli w życiu gospodarczym nie odgrywają, bo przeważnie dają pożyczki państwu, miastom lub przemysłowi państwowemu.

Banki akcyjne i inne żydowskie rozdzielając kredyty czuwają nad tym, by nie powstały samodzielne siły gospodarcze polskie. Wielkie finanse to narzędzie dyktatury gospodarczej, a zarazem –

narzędzie gospodarczego wyzysku Polski. Przedsiębiorca zdany na kredyt bankowy musi się podporządkować woli tych, którzy kredyt dają, traci on właściwie swą samodzielność.

Najemnictwo

Jakaż jest rola Polaków w tej naszej nieszczęsnej gospodarce? Są oni pozbawieni wszelkiej samodzielności i swobody, są albo urzędnikami i pracownikami fizycznymi u obcych, albo też urzędnikami państwowymi lub samorządowymi.

Kapitał, przedsiębiorczość należy do obcych. Nam pozostaje rola najemników. Pracownik najemny nigdy nie żyje pełnym życiem. Sprzedawanie swych godzin pracy jest pewną udoskonaloną formą niewolnictwa.

Ci, którzy się obawiają odrodzenia Narodu, starają się wmówić Polakom, że ten ich stan niewolniczy jest piękny i godny zażdrości. Jak się kłamliwie upiększa rolę „świata najemnej pracy”! Stworzono całą literaturę i poezję „człowieka pracy”. Czytając tę literaturę ma się chwilami wrażenie, że najemnik to człowiek o wiele wyżej stojący od jednostki samodzielnej i niezależnej! [...]

Plan naprawy

Nie mamy wiele czasu na odrobienie wszelkich braków i zaniedbań. Wszystko, co zdrowe w Narodzie woła o wielki plan naprawy. Czy ten plan może polegać na drobnych poprawkach? Nie. Gdy lekarz zobaczy chorego, któremu niewiele dolega i powie, że musi on przejść niebezpieczną operację – nieufnie słuchamy jego rad. Ale gdy ułożą chorego, który cierpi od lat, z którego ciała czerwona krew znika, tak że miast zdrowych rumieńców policzki jego powlokły się bladością, ułożą chorego, który z każdym dniem, mimo ostrożnych zabiegów lekarzy i znachorów, traci na wadze, którego słabe ramię niezdolne jest do twardego wysiłku – pojawi się lekarz, który powie, że najpierw śmiałym cięciem trzeba z organizmu usunąć obce ciało, a potem zmienić sposób bycia pacjenta – wówczas zaufaniem darzymy odważnego lekarza i odprawiamy znachorów, którzy swymi praktykami doprowadzili chorego do ruiny.

Ruch narodowo-radykalny jest ruchem, który stworzył i rozwinął zasady przebudowy gospodarczo-społecznej, oparte nie na obcych wzorach, ale na gorącej wierze w Naród Polski i jego wielką przyszłość, oraz na znajomości prawdziwego obrazu życia społecznego i gospodarczego naszego kraju.

Nowy człowiek

Musimy zacząć od wychowania nowego człowieka. Myliłby się ten, kto by przypuszczał, że ten typ człowieka stwarza tylko szkoła. Przede wszystkim życie kształtuje charakter ludzki – życie i przykład z góry. Jeżeli naród będzie widział przykłady ofiarności i wyężonej pracy u swych przywódców – wiele przecierpi i na wielkie zdobędzie się wysiłki. Jeżeli płaski i głupi pochlebca, goniący za zyskiem osobistym i karierą, wyżej będzie ceniony niż ludzie śmiało i bezinteresownie mówiący prawdę w oczy, górę w całym kraju wezmą ludzie małej duszy i głupcy lub nikczemnicy. Jeżeli wyniki wyężonej pracy narodu zagrabiają obcy, wraz ze zgają paru tysięcy uprzywilejowanych trutniów – wołania o ofiarność i pracę przyjmowane będą przez społeczeństwo wzruszeniem ramion lub szyderstwem.

Toteż przede wszystkim przywódcy narodu odpowiadają za dzisiejszy jego stan, który nie jest wesoły. Ale i każdy z nas ponosi część odpowiedzialności za [to], co się dziś w Polsce dzieje, każda warstwa społeczna ma obok zasług – wielkie winy.

Pierwszym przeto warunkiem naprawy jest zmiana ludzi. Trzeba wydobyć i wyzyskać dla narodu siły dotychczas się marnujące, trzeba wskazać ludziom, tym, którzy dziś drepczą koło swych własnych, czysto prywatnych, a zawsze małych interesów, cele wyższe, godne wielkich ofiar i poświęceń.

Zadanie główne

Chcemy uwolnić Polaków z niewoli najemnictwa, przede wszystkim zaś od niewolniczej pracy najemnej u obcych.

Chcemy Polakom dać wolność prawdziwą. Tak bowiem w ustroju komunistycznym, jak w kapitalistycznym proletariusze są niewolnikami pozbawionymi nadziei na lepsze jutro ani nieponoszącymi odpowiedzialności za swą pracę, ani niemającymi

prawa do żadnej samodzielności. Są więc ludźmi, których wolną wolę ograniczono wbrew prawom Boskim.

Przebudowa ustroju gospodarczego zacząć się musi w tych ośrodkach, w których zapadają najważniejsze dla państwa postanowienia. Mamy na myśli źródła kredytu – banki. [...]

Mówi się, że banki dostarczają obcych kapitałów naszemu życiu gospodarczemu. W rzeczywistości wygląda to tak, że zagraniczne banki umieszczały w swych polskich oddziałach gotówkę podczas nadmiaru gotówki i wysokiej koniunktury, to jest wtedy, kiedy wartość pieniądza była niska, a zabierały te pieniądze w okresie niskich cen, to jest w okresie wysokiej wartości pieniądza. Jest to zatem rozbój, którzy naiwni ludzie, niemający pojęcia o sprawach gospodarczych, uważają za dobrodziejstwo.

Dyktaturze obcych banków nad naszym życiem gospodarczym trzeba wreszcie położyć kres. Będzie to zarazem pozbawienie żydostwa głównego oparcia. [...]

Wielkie fabryki

[...] Przedsiębiorstwa będące własnością pracowników nigdy nie będą dążyć do zmniejszenia wytwórczości, gdyż wtedy ograniczyłyby pracę, musiałyby zatem wyrzucać na bruk swych współwłaścicieli. Przez uspołecznienie wielkich przedsiębiorstw szkodliwe dążenie do zwiększenia zysków przez zmniejszenie wytwórczości będzie raz na zawsze zniweczone.

Zniknie też największa wada dzisiejszych wielkich przedsiębiorstw „prywatnych”, czyli kapitalistycznych, to znaczy zanik przedsiębiorczości jednostek. Czy zagraniczny wielki akcjonariusz może dziś wniknąć w każdy szczegół pracy swej fabryki, której często na oczy nie widział? Nie. Tylko wielkie kapitały i wielkie wpływy dają mu możliwość przeprowadzania wielkich interesów na koszt państwa lub spożywców, ale praca w fabrykach staje się mało wydajna, źle zorganizowana.

Gdy pracownicy będą współwłaścicielami wielkiej fabryki, sami będą dbać o ulepszenie każdego szczegółu swej pracy, wyteżać będą swą pomysłowość i energię. Otworzy się znów pole do rozwoju przedsiębiorczości setek tysięcy pracowników przemysłowych, fizycznych i umysłowych.

Projekt uspołecznienia wielkich fabryk spotkał się już z bardzo ostrą krytyką. Co o tym wypisują pisma obcych agentur gospodarczych, mało nas wzrusza. Ale sami robotnicy nie bardzo weń wierzą, tak jak niewolnicy nie wierzyli w możliwość zniesienia niewolnictwa, jak chłopci nie wierzyli kiedyś w możliwość zniesienia pańszczyzny. „Zwołajcie” – mówił mi stary robotnik huty żelaznej w Zagłębiu – „wszystkich robotników na wiec i oddajcie im fabrykę. Wybiorą na dyrektorów największych krzykaczy, którzy najwięcej naobiecują, a potem będzie z tego wielki bałagan, jedni będą kraść, inni nic nie będą robić, ciągle będą kłótnie i tyle”.

To prawda. Ale byłoby głupotą przeprowadzić zmianę w ten sposób i taką zmianę obiecywać. Uspołecznienie wielkich przedsiębiorstw może następować stopniowo i nikt, kto szczerze myśli o naprawie ustroju gospodarczego, nie zaś o zdobyciu poklasku tłumów, nie może innej zmiany żądać.

Pierwszym krokiem do uspołecznienia winno być upaństwowienie wielkich przedsiębiorstw, na razie w dziedzinach związanych z obroną narodową, w takich podstawowych działach jak hutnictwo żelazne, górnictwo węglowe i naftowe, elektrycznie.

W przedsiębiorstwach państwowych potracąłoby się, jak dziś, składkę na ubezpieczenie emerytalne, tylko składka ta nie szłaby do zarządzających zakładów ubezpieczeń, ale zostawałaby w przedsiębiorstwie jako udział pracownika. Gdy udział ten dociągnąłby pewnych rozmiarów, pracownik zostawałby udziałowcem z prawem wyboru władz.

Pracownik uzyskałby prawo udziału w zarządzie przedsiębiorstwa, rosłoby u niego poczucie łączności z tym przedsiębiorstwem, poczucie odpowiedzialności za jego rozwój, chroniące przed próżniactwem i demagogią.

Pracownicy nowi, słabo z przedsiębiorstwem związani, nie mieliby od razu wpływu na zarząd, ale każdy pracownik miałby otwartą i utoronaną drogę do współwłasności i współodpowiedzialności za losy przedsiębiorstwa, w którym pracuje.

Taka zmiana byłaby największym przewrotem w dziejach ludzkości od czasu zniesienia niewolnictwa. [...].

Jak będziemy budować nowy ład?

W pierwszym etapie naszych prac dążyć będziemy do szybkiego zatrudnienia wszystkich bezrobotnych. Cel ten osiągniemy przez podjęcie wielkich robót nad budową dróg, kolei i elektryfikacją kraju. Środki na ten cel zbierzemy przez:

- 1) bezwzględną likwidację wszelkich synekur, wysokich pensji itd.
- 2) stworzenie armii pracy;
- 3) powstrzymanie odpływu zysków za granicę drogą jedynie skuteczną, to jest przez odebranie wyzyskującym Polskę kapitałowi zagranicznemu wielkich banków i spółek akcyjnych;
- 4) przez wywłaszczanie mienia żydowskiego, nagromadzonego w sposób nieuczciwy (Żydzi dostaną tyle, by mogli się wynieść za granicę);
- 5) przez likwidację karteli hamujących postęp gospodarczy kraju;
- 6) przez przeznaczenie kapitałów z instytucji oszczędnościowych (także z oszczędności przymusowej, zastępującej dzisiejsze ubezpieczenie) wyłącznie na cele twórcze prywatne czy państwowe, to znaczy inwestycje publiczne;
- 7) wreszcie dzięki tym zarządzeniom będziemy mogli bez szkody powiększyć obieg pieniądza.

Naród poddany dyscyplinie ofiarności i pracy nie będzie wydawał za granicą setek milionów na wina, perfumy i jedwabie – z zagranicy sprowadzimy to, co nam będzie niezbędnie potrzebne: surowce i maszyny.

Gdy każda minuta pracy zużyta będzie ofiarnie dla Polski, gdy każdy grosz będzie wydawany rozumnie, a oszczędnie, gdy ludzie stojący na świeczniku zdobędą się na wyrwanie z korzeniami: zła, protekcji, słabości, egoizmu, żądz używania i bogacenia się za wszelką cenę (jakże często niestety za cenę sumienia!), ruszymy śmiało naprzód i wyciągniemy Polskę z tego stanu, w jakim się znalazła.

A czas już na to najwyższy. Nowoczesny obóz narodowy, znany pod nazwą narodowo-radykalnego, świadomy jest odpowiedzialności, która na nim ciąży. Młode pokolenie narodowe zachowało w nieskażonej postaci swój zapał, bezinteresowność i zdolność do ofiar. Obóz nasz przechodził ciężkie chwile, był czas, gdy, zdawało się, sprzysięgły się przeciw niemu wszystkie moce. Kapitałiści żydowscy za pośrednictwem swych najmitów miotali naj-

nikczemniejsze oszczerstwa na nasz ruch. Użyto także innych środków, jakże dobrze nam znanych...!

Sporo na to poszło gotówki i na nic się to wszystko zdało. Wyznawcy idei narodowo-radykalnej dalej szerzą swe hasła prawdziwie radykalnej przebudowy życia, wobec których wszelkie „rewolucyjne” hasła komuny i socjalistów są tylko nędznym kompromisem z dzisiejszym ustrojem, kompromisem polegającym na zmianie jedynie form niewolnictwa Polaków u Żydów.

Brozura ta jest skrótem myśli społecznych i gospodarczych ruchu narodowo-radykalnego. Jest ona też wyrazem gorącej chęci zniszczenia istniejącego zła po to, by na jego gruzach budować Nowy Ład. Droga do współpracy z nami otwarta jest dla każdego, bo nie patrzymy w przeszłość, nie liczymy minionych win i minionych zasług, a skupić pragniemy naród w twórczym wysiłku dla przyszłości.

Ład gospodarczy, który urzeczywistnimy, da Polsce dobrobyt. Ale – jeszcze raz trzeba na zakończenie mocno powiedzieć – dobrobyt ten ma być nie celem samym w sobie, a tylko podstawą do rozwoju sił moralnych narodu. Polskę muszą inne narody szanować nie tylko dla zasobów gospodarczych i siły jej oręża, ale także i przede wszystkim dlatego, że zdobędzie zdrowie moralne narodu i państwa. Dziś niestety nie wzbudzamy szacunku i podziwu ani jednym, ani drugim. Ten stan rzeczy dla każdego prawdziwego człowieka, dla którego starość i lenistwo nie zabija szlachetnych uczuć, jest podniętą do natychmiastowego mądrego, a ofiarnego działania.

Dlatego wierzymy, iż znajdą się nieprzeliczone szeregi Polaków, którzy wraz z nami poprowadzą Naród po szlakach prawdziwej wielkości.

Bo tacy już są Polacy: niszczą wzajemnie siły w jałowych i próżnych sporach, jedni wyzyskując swe stanowiska gnuśnieją w nieróbstwie, a często dla brudnego zysku sprzedają swe sumienia, inni tchórzliwie chowają głowy w piasek i nie mają siły [do] twardego przeciwstawienia się złu.

Ale nagle przychodzi wstrząs – wstrząs, jakich wiele już było w dziejach naszego Narodu. Wstrząs będący, według słów wieszca, tą siłą vitalną, która nas – zjadaczy chleba – w nią przemienia.